

Dziennik Łódzki

№ 128.

Poniedziałek, dn. 9 maja 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-09.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

GORGUŁOW NAJMITĄ Z. S. S. R.?

PARYŻ, 8.5 (PAT.) Były prezydent Republiki Millerand oświadczył dziś dziennikarzom, że osobiste osiągnięte przez niego informacje pozwalają mu stwierdzić publicznie w sposób jak najkategoryczniejszy, że morderca prezydenta Doumera należał do regularnych sił bolszewickich.

PARYŻ, 8.5. — Ag. „Havas'a“ ogłosiła komunikat z konferencji ministrów pod przewodnictwem premiera Tardieu, na której stwierdzono, że Gorgułow należał do organizacji neobolszewickiej, pozostającej pod wpływami 3-jej międzynarodówki.

Zeznania żony mordercy.

PARYŻ, 8.5 (PAT.) Pani Gorgułow, która przybyła w południe z Monaco stanęła natychmiast przed władzami. Przesłuchiwanie jej trwało dwie godziny. Pani Gorgułow oświadczyła, że od czasu swego ślubu, tj. od lipca 31 roku nie zauważyła u swego męża objawów obłądzenia lub chorobliwej egzaltacji. Niepowodzenie, które spotkało Gorgułowa, gdy starał się o prawo wykonywania praktyki lekarskiej we Francji dotknęło go b. boleśnie. Pani Gorgułow oświadczyła, że w Paryżu mąż jej starał się bezskutecznie utworzyć stronnictwo faszystów rosyjskich. Naogół na tematy polityczne Gorgułow mało się odzywał. W chwili swojego wyjazdu z Monaco Gorgułow nie uczynił nic coby mogło nasunąć żonie jakieś podejrzenie.

O godz. 3 po południu pani Gorgułow stanęła ponownie przed sędzią śledczym. Przybyła ona do Paryża jedynie w charakterze świadka i nie zastosowano wobec niej żadnych specjalnych środków ostrożności.

(Wbrew pierwotnie podanym przez agencje wiadomościom, pani Gorgułow jest rosyjanką, z którą morderca wziął ślub we Francji. Przep. Red.)

Co mówi wódz emigracji rosyjskiej.

PARYŻ, 8.5 (PAT.) Gen. Miller, który po uprowadzeniu gen. Kutiepo-wa stanął na czele emigracji rosyjskiej, opublikował dziś oświadczenie w którym m. innymi oświadcza, że morderca jest wprawdzie człowiekiem egzaltowanym, lecz ktoś musiał kierować jego ręką. Nie ulega wątpliwości, że szalenięc był kierowany przez jakąś organizację pozostającą w cieniu, której zależało na dotknięciu Francji nieprzyjaznej sowietom, zabijając Jej Prezydenta oraz stworzenie nastrojów, których ofiarą padłaby emigracja. General Miller stwierdził, iż jest głęboko przekonany, że morderca pozostawał na żołdzie jakiejś potężnej organizacji. Zbrodnia musi podpać czeka. Wyjdzie to wkrótce na jaw.

Opinia Kiereńskiego.

PARYŻ, 8.5 (PAT.) Kiereński, który wrócił dziś z Pragi do Paryża, udzielił przedstawicielom prasy szeregu nowych szczegółów o Gorgułowie. Według jego osobistej opinii, morderca nie pozostawał w żadnych stosunkach z kółkami emigracji rosyjskiej.



Morderca prez. Doumera, sfotografowany natychmiast po ujęciu na miejscu zbrodni. Jak wiadomo, publiczność silnie poturbowała zbrodniarza.

Komintern przeczy i protestuje

MOSKWA 8.5 (PAT) — Prasa ogłasza komunikat kominternu podpisany przez przedstawicieli partii komunistycznych Niemiec, Anglii, ZSSR, Czechosłowacji, Francji i Stalina, tej treści: „Agencja Hawasa podała że w wyniku konferencji w której wziął udział premier Tardieu i inni ministrowie, ogłoszono komunikat że morderca prezydenta Doumera należy do „panrosyjskiej partii o charakterze neobolszewickim inspirowanej przez III międzynarodówkę. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej protestuje jaknajusilniej przeciwko przenoszeniu odpowiedzialności za akt prowokacji faszysty Gorgułowa na Międzynarodówkę komunistyczną. Niemówiąc już o tem że Gorgułow jest najzaciętszym wrogiem komunizmu co widać z jego pism i broszur, wszyscy wiedzą że międzynarodówka komunistyczna potępia i potępiała zawsze zgodnie ze swoim programem wszystkie zamachy indywidualnych terrorystów. „Izwestie” i „Prawda” omawiając komunikat francuskiego m. s. z. kategorycznie zaprzeczają jakoby Gorgułow pozostawał w jakimkolwiek kontakcie z kominternem.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM?



PARYŻ, 8.5 (PAT.) Prezes senatu Lebrun wyraził zgodę na wysunięcie swojej kandydatury przy wyborach na prezydenta republiki francuskiej.

Kandydatura Painleve'go.

PARYŻ, 8 maja (PAT.) — Osoby z otoczenia Painleve'go stwierdzają, że jego przyjaciele polityczni namawiają go bardzo żywo do postawienia swej kandydatury przy wyborach na prezydenta,

twierdząc, że autorytet jego przyczyni się do ześrodkowania wszystkich wysiłków narodu w kierunku koncentracji republikańskiej.

Wczoraj wieczorem Painleve rozmawiał telefonicznie z Heriotem, który obiecał mu poparcie swoje i swojej partji. Painleve ma dać odpowiedź ostateczną po naradzie z pewnymi osobistościami z kół parlamentarnych.

Prowizoryczne wyniki wczorajszych wyborów do Izby.

PARYŻ 8.5 (PAT) Do godz. 22 znane są nast. wyniki głosowania do Izby Deputowanych:

Konserwatyści 0 (stracili 1 mandat). Republikanie 21 (stracili 9 mandatów, zyskali dwa). Republikanie lewicowi 17 mandatów (zyskali 4, stracili 15). Re-

publikanie radykalni 16 mandatów (zyskali 5, stracili 12). Radykałowie społeczni 24 mandaty (zyskali 15, stracili 2). Republikanie społeczni 15 mandatów (zyskali 7, stracili 4). Komuniści i komun. dysydenci 9 mandatów (zyskali 5, stracili 3).

PARYŻ, 8 maja (PAT.) — Do godz. 24 obliczono 225 mandatów:

Konserwatyści	0
Republikanie	41
" lewicowi	22
" radykalni	25
Radykałowie społeczni	46
Republikanie społeczni	20
Socjaliści	56
Komuniści	6
Komuniści dysyd.	9
Razem	225 m.

Zgon Alberta Thomas.

PARYŻ 8.5 (PAT) — Zmarł tu były minister, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas. Znajdował się on w restauracji w okolicach dworca Saint Lazare, gdy nagle załapał, wyszedł więc do garderoby, gdzie padł bez przytomności na ziemię. Przewieziony do szpitala Beaujon Thomas zakończył życie.

Tajemniczy zeszyt.

PARYŻ, 8.5 (PAT) Podczas badania Gorgułow wspominał często nazwisko niejakiego Kriczowa, rzekomego swego sekretarza i współpracownika. Kriczow złożył w śledztwie następujące zeznanie: „W październiku 1931 roku zjawił się u mnie Gorgułow, oświadczył, że pragnie utworzyć nowe stronnictwo na wzór faszystowskiej partji włoskiej”. Kriczow doniósł o tem natychmiast swemu przyjacielowi b. pułkownikowi armji rosyjskiej, od którego otrzymał polecenie maszerowania z Gorgułowem celem zdemaskowania mistycznej osobowości. Pewnego dnia udało się uzyskać zeszyt Gorgułowa, w którym znalaziono ciekawe dokumenty, pozwalające na zamknięcie drzwi przed Gorgułowem. Pewnego dnia Kriczow otrzymał pneumatyką kartkę, zawierającą groźbę zgładzenia go ze świata, o ile nie będzie zwrócony wspomniany zeszyt.

Emisarjusz bolszewicki wśród czarnych

PARYŻ 8.5 (PAT) — Według doniesień prasy dzisiejszej Gorgułow w roku 1930 otrzymał rozkaz udania się do Brukseli i zapisania się na kursa medycyny tropikalnej, na które udawać się muszą wszyscy lekarze udający się do kolonii Gorgułow w kolonjach miał zastąpić według dziennika „Independence Belge” niejakiego Pietrowa, który został schwytany na gorącym uczynku szerezenia propagandy komunistycznej wśród czarnych i został wysiedlony z kolonii w r. 1930.

Zapisanie się Gorgułowa na kursa medycyny kolonjalnej, wskazuje na to, że Moskwa wybrała go na emisarjusa propagandy komunistycznej w kolonjach.

Tragiczne losy prezydentów Francji Carnot - Faure - Deschanel - Doumer.

Tragiczny zgon Prezydenta Doumera w dziejach III Republiki nie jest faktem osobnym, świadczącym, że nad fotelem pierwszego obywatela Francji zawisło jakieś złowieszcze fatum.

Pięty z kolei prezydent Francji, Sadi Carnot — padł od sztyletu włoskiego anarchisty Caresio. Była to epoka teroru i ciągłych zamachów anarchistycznych. Zbrodnia ta wtedy wstrząsnęła światem, tak jak obecnie zamach na prezydenta Doumera.

Następca Sadi Carnota na fotelu prezydenckim, Feliks Faure — umarł w tajemniczych okolicznościach, w któ-

rych wielką rolę odegrała słynna wówczas piękność paryska, pani Steinheil, przewana później „krwawą wdową”. Tajemnica śmierci Feliksa Faure'a nigdy nie zostanie zupełnie wyjaśniona.

Po wojnie, gdy skończył się okres kadencji prezydenckiej Rajmunda Poincaré'go, obrano, wbrew powszechnym przypuszczeniom — prezydentem nie „starego tygrysa” Clemenceau, ale Paula Deschanela.

W parę miesięcy później gruchnęła sensacyjna wieść: — prezydent Deschanel wypadł w pełnym biegu z pociągu i po wielu poszukiwaniach zo-

stał odnaleziony w odległości paru kilometrów od linii kolejowych. Z wyjaśnień prezydenta wynikało, że wychylił się niebacznie z okna wagonu, stracił równowagę i wypadł na nasypane koleje. W jakimś czasie później Paul Deschanel, którego stan budził poważne obawy i który zdradzał coraz bardziej objawy paraliżu, zrezygnował ze stanowiska prezydenta.

Nie była to pierwsza rezygnacja z wysokiej godności.

Pierwszym prezydentem, który podał się do dymisji przed upływem kadencji był Mac Mahon (w r. 1895 r.).

Drugim był Juljusz Grewy, który piastował godność prezydenta Francji tylko dwa lata (1855—1857).

Trzecim wreszcie Casimir Perier, który sprawował rzadę tylko pół roku (od 27 czerwca 1894 do 15 stycznia 1895 r.).

Doumer był trzynastym z rzędu prezydentem III Republiki, przeżył on wprawdzie swego kontrkandydata — apostoła pokoju Arystydesa Brianda, ale jakże tragicznie, jak niespodziewanie powiększył liczbę tych czolowych mężów Francji, którymi chlubią się dzieje III Republiki.

W JAPOŃSKIEJ JADŁODAJNI.

Hieroglify w jadłospisie i tajemnicze menu. Jak Japończycy reagują na zapytania w kwestjach miłości.

Wchodzimy w cichą spokojną ulicę. Pod schodami „parking” wózków dziecięcych. Czyściutki chodnik. Idziemy na pierwsze piętro. Na drzwiach skórzana tabliczka, na której wyryte są jakieś przedziwne hieroglify.

Salka dość banalna, z gzymsami. W powietrzu unosi się zapach frytury, ryby i czegoś tajemniczego, konspiracyjnego. Pomiędzy stolikami uwija się mały, wesóły żółty człowiek, ubrany jak „barman”. Siadamy.

Spis potraw, wypisany podobnymi jak tabliczka na drzwiach hieroglifami.

Moja towarzysząca długo rozprawia z Japończykiem w żargonie, który jest mieszaniną słów francuskich, rosyjskich, japońskich i jakiegoś niby volapugue. Przy innych stolach siedzą przeważnie Japończycy, rozmawiający ze sobą głośno z jednego końca pokoju na drugi, dla których obuje z towarzysząca jakbyśmy nie istnieli.

Przed nami stoi taca z małymi bolami i miseczkami, drewniane patyczki rytualne owinięte w koszulki z jedwabnego papieru, tak jak wykalczki wschodnie.

— Proszę skosztować tego trunku, zachęca mnie moja towarzysząca. Przekona się pan jakie dobre jest to „sake”. Całkiem przypomina wódkę.

Amatorom letniej wody z mydłem, zaprawionej wódką jestem skłonny zupełnie bezinteresownie wskazać adres,

gdzie mogą delektować się owem „sake”. Podają nam zupę, w której pływają kawałki rzeruchy, kury i grzybków następnie ogony langustów, smażone zdaje się na jakimś oleju automobilowym.

Podczas zaznajamiania się z pałeczkami dla mnie przeznaczonymi, moja towarzysząca, która jest literatką, zaczyna śmiało rozmowę z Japończykami.

— Proszę panów, byłabym im nieskończenie wdzięczna... Piszę książkę i chciałabym wiedzieć, jak brzmi po japońsku, kiedy kobieta mówi do mężczyzny, że jest przemily, słodki, czarujący...

Powstrzymywany śmiech na ustach wszystkich.

— Ależ, odpowiada w końcu jeden z nich, u nas kobieta nigdy nie mówi takich rzeczy mężczyźnie.

— To okropne, mówi moja towarzysząca zrozpaczona, taką samą odpowiedź dano mi wczoraj w waszym konsulacie. No dobrze, a kobiety, które mieszkają na tak zwanych „statkach z kwiatów”, one przecież mówią wam...

Trudno było dostrzec, czy z pod wąskich powiek, nie skrzyżowały się ich porozumiewawcze spojrzenia.

— Nie wiemy. Nigdyśmy tam nie byli...

— A mężczyźni, nalega dalej moja towarzysząca, gdy chcą powiedzieć kobiecie, że ją kochają, że jest piękna? Znowu bezgłośnie śmiech tylko.

Po daniu nader pożywnem, w którym

ozorki kurze sąsiadują z olbrzymiami nieomal jak dynia, cebulami, porami, pedami bambusu i makaronem, nadeszła chwila opuszczenia lokalu. Japończycy powrócili znowu do swej niezrozumiałej dla nas rozmowy i znowu przestaliśmy dla nich istnieć.

— Bardzo są sympatyczni, powiedziałem, coprawda bez przekonania, jednak...

— Nie należy wydawać sądu o nich

tak pośpiesznie, odpowiedziała moja towarzysząca. To są istoty... pan rozumie, miłość dla nich to naprawdę wielka rzecz. Dlatego też mają w sobie coś pięszcziwego, kociego, tkliwego, a prztem nieskończenie smutnego... Miłość dla nich to poezja, tułaczka...

Podczas, gdy moja towarzysząca tak monologowała, ja myślałem już tylko o trawieniu, które po tym egzotycznym obiedzie zapowiadało się bardzo pracowicie...

A ja przypuszczam, że żadna z łaskawych Czytelniczek nie będzie ciekawa przepisów tych oryginalnych potraw, chociaż pochodzą z pięknego kraju gejsz i sadów wiśniowych (przypisek tłumaczkii).

I. Łoz.

Krety moczone w oliwie. Jak niegdyś kobiety pielęgnowały urodę.

Dużo ciekawych, nieraz zabawnych a czasem mądrych i praktycznych rad z dziedziny pielęgnacji urody można spotkać w dawnych almanachach dla niewiast, które zwłaszcza w latach 1810—1850 były bardzo „en vogue”.

Jednak jeszcze dawniej myślały o tem kobiety, bo już w takim almanachu z roku 1685, zatytułowanym bardzo budująco „Litościwy samarytanin”, spotykamy szereg rad, z których wiele wydaje się nam niemożliwych do zastosowania. Jednak świadczą o tem, że jak świat światem, niema rzeczy, której kobieta by nie zrobiła, byle podnieść swoją urodę.

Ale pomimo wszystko, trudno przypuścić, by któraś z dzisiejszych kobiet zdobyła się na zastosowanie następującej recepty:

Cenny, starannie przechowywany olejek do pielęgnowania twarzy: Wziąć trzy lub cztery krety ogrodowe, moczyć żywe godzinę w oliwie, poczem oliwę precedzić przez płótno do szklanki i nacierać nią twarz. I twarz ta, która przedtem niejednego mogła odstraszyć, za kilka dni staje się piękna i gładka, przyszcze i piegi giną.

Nawet gdyby chodziło o ratowanie zdrowia długoby się trzeba zastanawiać, czy recepta, którą przytoczę niżej jest „acceptable”. Lekarstwo przeciw grypie, wówczas nieznaney, lecz objawami przypominającej dzisiejszą grype.

„Sześć żywych raków i garść jarmuzu roznieść i utrzeć w doniczce wymieszać i smarować tem język i podniebienie”. Brrr, ciarki po plecach przechodzą człowieka.

Wszelkie choroby włosów, poucza nas ten almanach, lecz się następującym środkiem, który również świetnie działa na porost włosów: „Dobrze wymieszany czosnek z solą i octem win-

nym, którym nacierać należy skórę przed spaniem”.

Swoją drogą ślicznie musiała pachnąć taka główka białogłowy, zwłaszcza, że czystość i higiena w owych czasach pozostawiały wiele do życzenia. W każdym razie nad tym środkiem możnaby się już zastanowić.

Najbardziej trafia do przekonania jeszcze inny przepis, może bardziej już zbliżony do naszych zdobyczy z tej dziedziny.

„Wlać do szklanego naczynia pół kwarty wódki francuskiej, włożyć weń poziome tyle ile się zmieści, obwiązać szczerlnie pęcherzem, niech osiem dni stoi na słońcu, po ośmiu dniach precedzić, wyspać świeżych poziomek, następnie powtórzyć to kilka razy. W końcu dodać do tej masy łut kamfory i nacierać stale codziennie rano twarz zaraz po przebudzeniu.

Recepta brzmi wcale nowocześnie. Różne preparaty z kamforą i dziś są używane w celach pielęgnacji skóry. Zresztą, czyż nawet czarnoskóra Józefina Baker nie twierdzi, że nie istnieje lepszy środek na odświeżanie skóry, jak sok z wyduzonych poziomek. A nasze babki i matki, czyż nie twierdziły tego samego?

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnem, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.

Zjazd Federacji Polskich Korporacji Akademickich.



W Warszawie odbył się Zjazd Korporacji Polskich Federacji Akademickich. Na zdjęciu widzimy prezydium Zjazdu pp.: Kaczyński, Rok i Woznicki.

Ze świata filmu

Konkurs „Dziennika Łódzkiego” na temat który film podobał się najbardziej.

Przed dwoma miesiącami „Dziennik Łódzki” rozpiął konkurs z nagrodami, na temat: „który z filmów, wyświetlanych w łódzkich kinoteatrach, podobał się najbardziej”.

Wyniki dotychczasowe świadczą, iż gusta łódzkich kinomanek i kinomanów są bardzo różnorakie.

Kinoteatr jest najpopularniejszą rozrywką najszerzych mas. Dlatego śmiało twierdzić można, iż wszystkie słone filmy były widziane przez większość bywalców kinowych, bez względu na sferę, jak wiadomo bowiem repertuary kin pierwszorzędnych „idą” następnie w kinoteatrach, odwiedzanych przez publiczność uboższą. Stąd wnosićby należało, iż filmy „monumentalne”, „epokowe”, „przeboje sezonów” i t. p. będą uważane za najlepsze, a wobec stałego postępu techniki i ulepszeń w kinematografii — filmy ostatnie, zwłaszcza te „przebojowe”, winny wywierać na widzów wrażenie tak silne, iż wszystkie widziane uprzednio sztuki musiałyby iść w niepamięć.

Gusta są jednak różne. — Film bardzo piękny, a jednak inny, z przed paru lat, podobał mi się więcej jeszcze. — słyszy się opinie bywalców kina..

Filmy, które podobały się.

Jak opiewają kupony, otrzymane przez redakcję działu filmowego „Dziennika Łódzkiego”, czytelnikom naszego pisma podobały się m. in.: „Na Sybir”, „Ulani”, „Dziesięciu z Pawiaka”, „Rok 1914”, „Syn Szeika” z nowych filmów, ze starych: „Ladyjski Grobowiec”, „Cud wilków”, „Nibelungi”, „Trędowata”, „Moralność pani Dulskiej”, z bardzo starych: „Anna Karenina”, „Tajemnica przystanku tramwajowego” inne.

Jeden z czytelników zaznacza: „Najbardziej podobał mi się film, widziany podczas mej pierwszej bytności w kinie. Tytułu już nie pamiętam. Film wyświetlany był w „Odeonie”, przy ul. Przejazd 2, w 1912 czy 1913 roku. Byłem wówczas małym chłopcem Sztuka przedstawiała przygody chłopca Psztyka, wystruganego przez stolarza.

Tak więc gusta są różne. Miarodajnym dla oceny wartości filmu jest tylko głosowanie: im więcej głosów — tem, oczywista — film większe zdobył powodzenie.

Uczestnicy konkursu.

Kupony, wypełnione należyście, t. j. ze wskazaniem: tytułu filmu, imienia i nazwiska, oraz dokładnego adresu, wysyłającego, otrzymaliśmy od następujących osób:

W edycji pierwszej: M. Podkowińska, M. Monzajówna, H. Libiszewska, Kaz. Kamińska, I. Sowińska, Flor. Kowalska, Ł. Napieralski, O. Neuman. Serafin Kamiński, L. Wolański. Edw. Drożdżewski (Ruda Pabjanicka), Cz. Czerwiński (Łuck).

W edycji drugiej: J. Stanisławska, A. Biernacka, L. Rogozińska, K. Spychalska, B. Wójcicka, J. Wasilewska, H. Frontczakówna, J. Sabinowska, R. Rudnicka, M. Kołodziejczyk, St. Wojciechowska, J. Szulc, T. Popławski, Fr. Nowak, L. Skibiński, H. Zurkiewiczówna (Warszawa).

W edycji trzeciej: J. Staniewska, G.

Skuzówna, Z. Kantorowiczówna z przyjaciółką Gienią, Leok. Kantorowiczowa, J. Herumińska, H. Lenartowiczówna (Zwardów), J. Górczyńska, A. Górecka, G. Burdówna, J. Wiśniewska, A. Nowalnicka, M. Rowińska, Djon. Gonczarkówna, L. Decówna, M. i B. Olbromskie, Ira Bernerówna, H. Żukawska, Am. Tenówna, M. Urbańska, B. Strajblówna, R. Gilówna, M. Burakowski, J. Wolski, S. Zasada, Józ. Denys, B. Pawlaczyk.

W edycji czwartej: Ad. Wilczkówna, L. Ulrichowa, Stef. Kozłowska, Nela Piaseczna (Andrzejów), J. Skórczyńska, H. Nowicka, Al. Rode, A. Wittwer, G. Cyrulska, H. Angielska, J. Gachówna, R. Winter, R. Pończyk, M. Kotlicki, Br. Ryks, A. Hurwicz, S. Olearczyk.

W edycji piątej: Marta Kirch, A. Szokalska, R. Szwejert, J. Głowacki, R. Wieczorek, Krysia Kantorowiczówna, E. Bałulis, Z. Czeremuszkin, J. Milich, J. Marciniak, S. Kopelowicz, J. Milich, J. Głowacki, S. Drygas, A. Gwiazdowski, M. Kisielowa, R. Hoffmann, R. Woliński, L. Kisiel, I. Folwarski, J. Libert, Ł. Napieralska, B. Szeftel, St. Augustyniak, P. Trojanowski i inni.

„Dziesięciu z Pawiaka” w nowojorskim kinie. Zasłużony tryumf filmu polskiego.

Jeszcze jedna placówka zagraniczna dla filmu polskiego zdobyta. I to może najcenniejsza.

W ubiegłym tygodniu odbyła się pierwsza premiera filmu polskiego na Broadway’u, gdzie gromadzą się tylko najwytworniejsze kina nowojorskie, wyświetlające jedynie filmy o stawie światowej.

Filmy polskie już od kilku lat były wyświetlane na ekranach nowojorskich, zaden z nich wszakże dotąd nie zdołał sobie utworzyć drogi na Broadway. A oto nieprzebyte dla filmu polskiego mur został zwalony. Pierwszego wylomu w nim dokonał znany obraz produkcji „Blok-Muzafilm” p. t. „Dziesięciu z Pawiaka” zrealizowany w reżyserji Ordyńskiego przy zdjęciach inż. Gniazdow-

skiego, kierownictwie produkcji Krawicza i organizacji zdjęć Szebegi.

Film przyjęto entuzjastycznie. Prasa fachowa i codzienna wróży mu długotrwałe powodzenie. Co najważniejsza — film był wyświetlany nie w kinie polskiem wyłącznie dla Polaków, ale z angielskimi napisami, w kinie amerykańskim dla najszerzej publiczności.

Jednocześnie niemal przypadł „Dziesięciu z Pawiaka” inny zaszczyt.

W organizowanych przez tygodnik „Kino” i dziennik „ABC” plebiscytach,

film „Dziesięciu z Pawiaka” zdobył największą ilość głosów.

Wczoraj odbyło się w redakcji tygodnika „Kino” uroczyste wręczenie realizatorowi „Dziesięciu z Pawiaka” dyplomu honorowego oraz złotego medalu dla najlepszego filmu polskiego ubiegłego sezonu. Wręczenie dyplomu przez red. Bruna zostało utrwalone na filmie i wkrótce będzie mogło być oglądane w całej Polsce.

W następnym dodatku filmowym okaże się, czy Łódź również uważa film „Dziesięciu z Pawiaka” za najlepszy, czy też ma inne zdanie.

NAGRODY dla laureatów konkursu.

W numerze następnym, tj. w dniu 17 bm., ogłosimy listę nagrodzonych osób, biorących udział w konkursie.

Nagrody są następujące:

- 1) Piękny album z podobiznami wybitnych gwiazd filmowych.
- 2) Półroczna prenumerata „Dziennika Łódzkiego”.
- 3) Kwartalna prenum. „Dziennika Łódzkiego”.
- 4) Miesięczna prenum. „Dziennika Łódzkiego”.
- 5) Jeden kupon na zdjęcia filmowe dowolnie zaprojektowanej scenki (dar Polskiego Amatorskiego Klubu Filmowego).
- 6) Fotosty wybitnych gwiazd filmowych (dar jak wyżej).
- 7) Komplet widokówek z podobiznami pierwszorzędnych gwiazd filmowych (dar jak wyżej).
- 8) Kupon na sześć bezpłatnych zdjęć w różnych pozach (dar firmy „Foto Zof”, ul. Przejazd № 2).
- 9) Kupon na bezpłatne zdjęcia (dar „Photomatou”, ul. Piotrkowska № 88).
- 10) 10 nagród po 2 bilety do kinoteatru.

Zgłoszenia bezrobotnych na państwową zapomogę doraźną.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 9-go maja 1932 roku rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

- 1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od 1 stycznia 1930 roku.
- 2) wyczerpali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 kwietnia 1932 r. względnie otrzymali w miesiącu kwietniu 1932 r. państwową zapomogę doraźną w urzędzie zasiłkowym.
- 3) zgłosili się po zapomogę w ciągu 5 tygodni od dnia rozwiązania ostatniego stosunku najmu pracy, o ile pracowali w zakładach pracy, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.
- 4) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,
- 5) nie pobierają zapomogi ani renty inwalidzkiej,
- 6) nie posiadają majątku ani jakich-

kolwiek dochodów stałych lub niestających dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 8.15 do 14-00, według następującego porządku:

- Poniedziałek — 9 maja — litery: A, B, C, D, E, F.
Wtorek — 10 maja — litery: G, H, I, J.
Środa — 11 maja — litery: K, L, Ł.
Czwartek — 12 maja — litery: M, N, O, P.
Piątek — 13 maja — litery: R, S, T, U.
Sobota — 14 maja — litery: W, Z, Ż.

Charlie Chaplin w Japonji.



Największy mistrz ekranu, Charlie Chaplin, podróżuje obecnie po Japonji. Jak widzimy, humor dopisuje mu. Zdjęcie przedstawia artystę w towarzystwie kapitana Shiotani i pani Mogi.

S. S. VAN DINE.

DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

53)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze spallżowanej matki wdowy i pięciorga dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez zmarłą córkę, adoplowaną przez starożytnego Greenea, który zasztegił w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkała przez ówieró wieku pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieł, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starożytnego Greenea ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdiera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łózkę, Adę zaś rani wystrzałem w plecy, równie w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawca napadu musiał być wiałymwaz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakies niedobre choć nieokreślone przeczućia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greenów nie dało żadnych konkretnych wyników. Sędzia Markham zbagatelizował sprostżenia Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greenów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

Dalszy ciąg.

— Kiedy wrócą?

— Nie wiem, proszę pana. Pojechali razem na spacer samochodem. Pewnie niedługo wrócą. Możeby panowie byli łaskawi zaczekać?

Vance zawał się.

— Dobrze, zaczekamy — rzekł, idąc w stronę salonu.

Ale nagle uderzyła go jakaś myśl, bo stanął jak wryty i zawołał za odchodzącym Sprootem:

— Więc panienci pojechały razem samochodem? Dawno?

— Może kwadrans temu, może dwadzieścia minut, proszę pana — odpowiedział lokaj, zdradzając ledwie dostrzegalnym poruszeniem brwi zdziwienie z powodu zmiany w zachowaniu się Vance'a.

— Czym samochodem pojechały?

— Doktora Von Blona. Był tu na podwieczorku...

— Kto zaproponował spacer, mówcie, Sproot?

— Nie wiem, proszę pana. Jak przyszedłem sprzątać ze stołu, to akurat państwo o tem rozmawiali.

— Powtórzcie wszystko, coście słyszeli — rzekł prędko Vance, nie panując prawie nad zdenerwowaniem.

— Najprzód pan doktor powiedział, że zdrowe byłoby dla panienek odetchnąć świeżym powietrzem. Ale panna Sibella odpowiedziała, że dosyć miała świeżego powietrza...

— A panna Ada co powiedziała?

— Nie pamiętam, żeby co powiedziała, proszę pana.

— Widzieliście, jak wyszły, żeby wsiąść do samochodu?

— Tak, proszę pana. Otworzyłem im drzwi.

— Czy doktor Von Blon pojechał z nimi?

— Tak, ale miały go wysadzić gdzieś po drodze. Zdaje się, że obiecał być u pani Riglander — chorej. A potem panienci miały jechać na spacer. Pan doktor zabierze maszynę po obiedzie.

— Co! — Vance zmartwił i wpił w lokaja gorące oczy. — Prędko, Sproot! Czy znacie adres pani Riglander?

— Znam, proszę pana.

— To zatelefonujcie i zapytajcie, czy doktor już przyjechał?

Lokaj wykonał to dziwne i pozornie niezrozumiałe żądanie po swojemu apatycznie.

— Jeszcze nie — zameldował obojętnym głosem.

— Chociaż miał czas — mruknął napół do siebie Vance. — Kto siedział przy kierownicy?

— Nie jestem pewny, proszę pana. Zdaje mi się tylko, że panna Sibella wsiadła pierwsza, tak jakby ona miała prowadzić...

— Prędko, Janku! — Vance ruszył ku drzwiom. — Nie podoba mi się ten spacer. Przyszło mi do głowy szalone podejrzenie... Śpiesz się, na miłość boską! Jeżeli stanie się coś piekielnego...

Wypadli z domu i wsiadli do samochodu. Vance zajął miejsce przy kierownicy, ja obok niego. Heath i Markham ulokowali się w tyle. Byli tak oszołomieni, że nie protestowali.

— Do diabła z przepisami, sierżancie! — oznajmił Vance, wykręcając maszynę w wąskiej uliczce. — Będzie nas pan krył wobec policji. Może ja mam głupi pomysł, ale musimy zaryzykować.

Maszyna leciała jak torpeda. W dwóch miejscach zatrzymała nas policja, ale Heath pokazał swoją kartę i obyło się bez kłopotu. Braliśmy wirażę jak warjaci. Celem naszej jazdy była rzeka.

Trudno wypowiedzieć, co to była

za próba dla nerwów. Zmierzył zapadał szybko i ulice śliskie były od topniejącego i zamarzającego śniegu. W każdej chwili mogliśmy się nakryć kołami. Ale na szczęście Vance był świetnym kierowcą i znał gruntownie wady i zalety swej maszyny, która w ciągu tej szalonej jazdy zarzuciła tylko raz. Syrena ryczała bez przerwy i inne samochody niekiedy przed nami na boki, jak łgromady spłoszonych owiec.

Na kilku skrzyżowaniach ulic musieliśmy zwolnić. Na Północnym Broadway'u przyparł nas do chodnika policjant na motocyklu i zasypał potokiem malowniczych obelg. Ale równie realistyczna odpowiedź Heatha i znajome rysy Markhama zbiły go momentalnie z tropu. Umilkł jak zmyty i ofiarował się nam na przewodnika. Jechał przodem i oczyszczał nam drogę.

Koło toru kolejowego za miastem musieliśmy zaczekać kilka minut na przejście pociągu towarowego i Markham skorzystał z tej paazy, aby dać wyraz swoim uczuciom.

— Musisz mieć jakiś cel w tej piekielnej jeździe, Vance — rzekł z gniewem. — Ale ponieważ i ja narazam życie przy tej okazji, więc należy mi się jakieś wyjaśnienie.

— Teraz nie czas na wyjaśnienia — odrzucił porywczo Vance. — Albo jestem duren, albo zanosi się tam przed nami na ohydny mord. — Spojrzał na zegarek. Zauważyłem, że był błąd jak ściana. — Jedziemy z większą szybkością, niż oni i krótszą drogą. Jeżeli ta rzecz jest uplanowana na dzisiaj, to tamten samochód znajdzie się nad rzeką.

W tym momencie podniesiono baryerę z nad przejazdu i nasza maszyna skoczyła naprzód.

Słowa Vance'a obudziły w mym umyśle pewne reminiscencje. Droga nad rzeką?... Nagle przypomniała mi się przejażdżka samochodem tą samą drogą w towarzystwie Sibelli, Ady i Von Blona i poczułem dreszcz niesamowitej grozy. Zacząłem sobie przypominać szczegóły tej jazdy... Zatrzymanie się na krawędzi przepaści, rozległy, panoramiczny widok Hudsonu... Ścianę skalną, wznoszącą się nad korytem rzeki... Okrutny żart Sibelli — a może nie tylko żart — że to miejsce nadawałoby się na dyskretną zbrodnię. I nagle zrozumiałem, dlaczego Vance gwał jak szalony i czemu chciał przeszkodzić. Przypuszczałem widocznie, że tamten samo-

chód pędził do owej samotnej przepaści za Ardsley — samochód, który wyprzedził nas o pół godziny drogi...

Wyjechaliśmy na drogę hudsonską. Trochę dalej znów nas chciał zatrzymać policjant, lecz Heath wychylił się i krzyknął do niego kilka niezrozumiałych słów, a Vance, nie zwalniając biegu, okrążył go i pomknął ku Ardsley.

Już od dłuższej chwili przyglądał się uważnie spotykanym samochodom, wypatrując ogromnego, złotego Daimlera Von Blona. Skręcając w jakąś boczną drożkę, mruknął półgłosem:

— Boże, daj, żeby nie było za późno!

Nagle maszyna skłębca tak gwałtownie, że o mało nie wylecieliśmy z siedzeń i wypadła na wyboistą drogę. Za chwilę byliśmy już na górze i mknęli brzegiem przepaści.

Minęliśmy szczyt i z piersi Vance'a wyrwał się niepowstrzymany okrzyk. W dali przed nami migotało czerwone światelko. Vance przyspieszył biegu i za chwilę poznaliśmy z całą pewnością ogromnego Daimlera Von Blona.

— Schowajcie twarze! — wrzasnął przez ramię Vance do Markhama i Heatha. — Musimy ich minąć. Nie dajcie się poznać.

Pochyliłem się nisko i w kilka sekund później silny podrzut maszyny powiedział mi, że minęliśmy Daimlera i lecimy przodem.

Prawie o kilometr dalej droga zwała się. Po jednej stronie rosty gęste krzaki, po drugiej ciągnął się głęboki rów. Vance zahamował szybko rozpedzone koła i samochód stanął niemal pod kątem prostym do drogi, blokując ją na całej szerokości.

— Wsiadać, chłopey! — zawołał Vance.

Ledwie zdążyliśmy wsiąść, kiedy nadjechał Daimler i zatrzymał się ze zgrzytem hamulców o kilka kroków od nas. Vance skoczył ku niemu i otworzył drzwiczki. My rzuciliśmy się za nim, powodowani jakimś instyktownym, złem przeczućiem. Pomimo, że luna zachodu jeszcze nie zgasła i od reflektorów szła smuga światła, wewnątrz było ciemno i nie można było rozróżnić żadnej postaci. Heath wydobyl szybko latarkę elektryczną i zaświecił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kalendaryk.

Maj
9
Poniedziałek

DZIŚ: Grzegorz N.
 JUTRO: Izidora O.

Wschód słońca 3.54.
 Zachód słońca 19.10.
 Wschód księżycy 5.42.
 Zachód księżycy 00.00.
 Długość dnia 15.11.
 Przybyło dnia 7.44.

MUZEM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Środmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupka (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Rok rocznie Związek Obrony Kresów Zachodnich sprowadza do kraju dzieci polskie, dla których urządza wzorowe kolonje letnie oraz organizuje szereg wycieczek dla zwiedzenia zabytków historycznych i narodowych. O znaczeniu tych kolonji i wpływie otoczenia polskiego dla dzieci z Niemiec mówić będzie przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej dziś od godziny 19.35—19.45 — popularna działaczka społeczna, przewodnicząca Komitetu kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec p. Helena Nowicka.

Opłaty za radio nie będą podwyższone.

W ostatnich dniach lansowano pogłoski, jakoby opłaty radiofoniczne miały ulec wyższości.

W związku z powyższym, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych, które wyjaśniły nam, że wszystkie pogłoski na ten temat zupełnie mijają się z prawdą. Opłaty radiofoniczne nie ulegną podwyższeniu i wynosić będą nadal 3 złote 30 groszy miesięcznie, z czego 3 złote właściwej opłaty, i 30 gr. na rzecz bezrobotnych.

Nieporozumienie wynika stąd, iż dopłata na rzecz bezrobotnych początkowo obowiązywała do 30 kwietnia b.r., a obecnie przedłużona została przez ministerstwo poczt i telegrafów do 30 marca 1933.

Weksle zaprotestowane w kwietniu.

Notariusze m. Łodzi zaprotestowali w miesiącu kwietniu r. b. 26,573 weksli krajowych na sumę zł. 4,582,138.76 oraz 21 weksli zagranicznych na sumę zł. 32,615.97. Poza tym w samej tylko Łodzi wykupiono w kancelariach notarialnych, przed sporządzeniem protestu 7,624 weksli krajowych na sumę zł. 1,246,723 65 gr. W miasteczkach: Łęczycy, Ozorkowie, Zgierzu, Brzeziniach, Tuszyńcu, Pabjanicach, Łasku i Widawie, stanowiących Łódzki Okręg sądowy dopuszczono do protestu 4452 weksli na sumę zł. 900,597.90 gr.

Z powyższego wynika, że w całym okręgu łódzkiego Sądu Okręgowego zaprotestowanych zostało 31,025 weksli na sumę 5,482,736.66 złotych.

Dla porównania dodajemy, że w miesiącu marcu r. b. zaprotestowano w tymże okręgu 84,480 weksli na sumę zł. 6,122,994.83 gr.

Z Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich.

W środę, dnia 11 maja b. r., o godzinie 19-ej min. 30 (7 min. 30 wieczorem) odbędzie się w lokalu Z. H. P. przy ulicy Ewangelickiej 9, Walne Zebranie Członków Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich, na które wszystkich członków Koła i sympatyków ruchu Harcerskiego najserdeczniej zaprasza Zarząd.

Uroczysty obchód 56-letniej rocznicy Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej w Łodzi.

Nabożeństwo. Defilada. Rozdanie oznak za wysługę lat.

W dniu wczorajszym, Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza obchodziła uroczysty obchód istnienia swej pożytecznej placówki po raz pięćdziesiąty szósty.

O godzinie 7.30 rano odbyła się zbiórka wszystkich oddziałów straży ogniowej w Bielniku firmy „Scheibler i Grohman“ przy ul. Emilji 3-5, skąd pochodem oddziały udały się na uroczyste nabożeństwo o katedry.

W czasie nabożeństwa o godzinie 8 pienia religijne wykonał chóór V-go oddziału. O godzinie 9 dla ewangelików odbyło się nabożeństwo w kościele św. Mateusza przy ul. Piotrkowskiej.

Po nabożeństwach o godz. 9.30, przed płytą Nieznanego Żołnierza przy katedrze zarząd związku wojewódzkiego straży ogniowej oraz komenda odebrały defiladę, poczem oddziały przy dźwiękach orkiestr udały się do I-go oddziału straży przy ul. 11-go Listopada 4, gdzie prezes wojewódzkiego związku straży wice-wojewoda łódzki Potocki w asyście komendanta straży dr. Grohmana, wice-komendanta Scheiblera i adjutanta Eisenbrauna wręczyli oznaki za wysługę lat.

Za wysługę 50 lat służby oznakę otrzymali: Jarzębowski Julian i Plische Adolf.

Za wysługę lat 45: Mix Oskar, Wiener Juljusz, Frencl Stanisław i Nowakowski Ignacy.

Za wysługę lat 40: Werner Leopold, Czadek Teodor, Miczke Karol, Wagner Wilhelm, Tiefa Józef i Greis Aleksander.

Za wysługę lat 35: Koszade Józef, Heide Ryszard, Rettich Karol i Michałowski Marcin.

Za wysługę lat 30: Libiszewski Paweł, Lasoń Józef, Fritsche Paweł i Sobolewski Stanisław.

Za wysługę lat 25, 15 i 10 odznaczono szereg strażaków.

Następnie wicewojewoda Potocki jako przedstawiciel zarządu głównego związku straży pożarnej udekorował srebrnym medalem zasługi naczelnika I oddziału Antoniego Sitkiewicza oraz naczelnika X oddziału Edmunda Grossera.

Ogółem więc oznakami za wysługę 50 lat udekorowano 2 strażaków,

za 45 lat—4 strażaków, za 40 lat—6 strażaków, za 35 lat—4 strażaków, za 30 lat—4 strażaków, za 25 lat—50 strażaków, za 20 lat—19 strażaków, za 15 lat—18 strażaków, oraz za 10 lat—24 strażaków, ogółem więc udekorowano 131 strażaków.

Po rozdaniu oznak uroczystość została rozwiązana, poczem we wszystkich oddziałach straży odbyły się zabawy. (p)

Łódź ma otrzymać 1,5 miliona złotych na rozbudowę miasta. Ostatnia decyzja zapadnie w bież. tygodniu.

(a) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego wbrew dotychczasowym wiadomościom udzieli kredytów budowlanych na rozbudowę miast i jak zdołaliśmy ustalić, w roku bieżącym suma kredytów ma wynosić 10 milionów złotych, przyczem Warszawa z sumy tej uzyskać ma 7 milionów, zaś Łódź około 1,5 miliona.

Kredyty te, w myśl zleceń Komitetu Rozbudowy Miasta przyznane zostałyby

na domy już rozpoczęte, a które już korzystały w latach poprzednich z tych kredytów.

Należy zaznaczyć, że z chwilą przyznania odnośnych kredytów, domy te, które już zostały rozpoczęte, zostaną wykończone i oddane do użytku publicznego.

Sprawa przydzielenia powyższej sumy kredytów budowlanych dla Łodzi zostanie ostatecznie zdecydowana w ciągu bieżącego tygodnia.

Ostra nawałnica przeciągnęła wczoraj przez miasto i okolice. Skutki wczorajszej burzy.

W dniu wczorajszym nad miastem naszym i okolicą w godzinach popołudniowych przeciągnęła gwałtowna burza połączona z silnym wiatrem i piorunami.

Jak się dowiadujemy w mieście naszym nie było żadnego wypadku uderzenia pioruna, natomiast w okolicy Łodzi nawałnica wyrządziła dość poważne szkody.

Mianowicie na odcinku Łódź-Aleksandrów zostały uszkodzone kilka przewo-

dów telegraficznych oraz piorun uderzył z taką siłą w słup tel., że wyrwał go z ziemi. Słup uległ całkowitemu zniszczeniu.

W kilka minut po burzy, zostały wydelegowane specjalne brygady pogotowia technicznego, które naprawiły zerwane skutkiem burzy połączenia telegraficzne, tak, że przerwy w ruchu telegraficznym nie było.

Poza tem piorun uderzył we wsi Kały pod Łodzią, w zagrodę należącą do Kazimierza Janowskiego. Od uderzenia pioruna zajęła się słoma stanowiąca pokrycie dachu zagrody, jednak ogień został stłumiony w samym zarodku przez gospodarza i nadsięgłych z pomocą sąsiadów. (p)

Polski handel zamorski.



Statek linii holenderskiej w okolicach Batawji na Jawie oczekuje na towary firmy „Polsko-Indyjskie Towarzystwo dla Handlu Zamorskiego“, które zostaną wyładowane w porcie gdynińskim.

Co roztargnieni pasażerowie pozostawili w tramwajach.

Według sporządzonej statystyki pozostawiono w wagonach tramwajów łódzkich przedmioty: 2 laski, 2 pary binokli, 1 pudełko farby lakierowej, 1 hebel stolarski, 1 paczka z herbatą i cukierkami, stempel „inżynier P. K. P.“, 2 poduszki wyszywane na kanapę, 1 kapelusz damski, 1 pudełko pudru, 1 ręcznik, 1 bluska damska, 1 zegarek, kolekcja próbek manufakturowych, 1 brzytwy w futerale, 1 para pantofli rannych, 1 suknia, plan budowy stajni (własność Śmigielskiego, ulica Rzgowska 81), młotek doktorski, 3 reszki towaru, 7 sakiewek, 1 lalka, 14 parasolek, 1 książka do nabożeństwa, 10 par rękawiczek skórkowych, 1 chusteczka do nosa, 5 koszyków, 1 portret, 9 rękawiczek wełnianych, bawełnianych i trykocianych, 5 książek, 10 portmonetek, 1 szczyrek w futerale, 1 koronka do nabożeństwa, 2 pary nożyczek, 1 garnek, 1 okulary w futerale, 2 teczki, zabawki dziecięce, 2 fartuchy robotnicze, wałek do wyżymaczki, 1 pierścionek złoty z brylantem, 1 para reform, 2 szalki wełniane, 1 butelka spirytusu do picia, 1 paczka herbaty, aparat do wyciskania

Dziennik Sportowy.

Mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A.

Wima — Hakoah 2:0 (1:0).

Rozegrany w sobotę mecz zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 2:0 (1:0). Hakoah wystąpił w składzie znacznie osłabionym i dlatego Wima zwyciężyła stosunkowo łatwo.

Turyści — Widzew 3:0 (1:0).

Mecz powyższy był prowadzony w żywym tempie, przyczem zasłużone zwycięstwo odniosła lepsza w polu drużyna Turystów. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Michalski, Hahn i Nykel.

ŁTSG — SKS 1:1 (1:0).

Mecz rozegrany na boisku DOK był bardzo ciekawy, gdyż obie drużyny grały ofiarnie. W pierwszej połowie ŁTSG zyskuje bramkę przez Voigta, lecz w drugiej SKS gra nadzwyczajnie ambitnie i zyskuje wyrównanie przez Kudelskiego. Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz.

ŁKS-Ib — WKS 2:2 (1:0).

Mecz przyniósł wojskowym pierwszy punkt w tegorocznych rozgrywkach. WKS grał znacznie lepiej niż w dotychczasowych spotkaniach, przyczem wyróżnił się Stolarski, zdobywca 2 bramek (jedna z karnego). Dla ŁKS-u bramki zdobyli Sowiak i Feja.

Orkan — PTC 0:0 (0:0).

Gra powyższych drużyn stała na niskim poziomie. Orkan wystąpił licznymi rezerwami. W pierwszych minutach gry PTC nie wyzyskuje rzutu karnego i mecz kończy się bezbramkowo, pomimo, iż obie drużyny miały szereg okazji do zdobycia bramki.

Seweryniak znokautowany przez Garnarka.

W dniu wczorajszym odbyły się w Helenowie z okazji dnia Olimpijskiego eliminacyjne walki bokserskie wyznaczone przez PZB.

Wyniki były następujące: Garnarek znokautował w wadze p. średniej w III-iej rundzie mistrza Polski Seweryniaka (ŁKS), który w II-iej i trzeciej rundzie poszedł kilkakrotnie na deski, w wadze piórkowej Cyran (Zj.), po b. ładnej walce zremisował z mistrzem Polski — Rudzkiem (Lipiny) i w wadze średniej Chmielewskim (IKP) pokonał na punkty Seidla (Union). Poza tem w w. piórk. Woźniakowski (G) zwyciężył na punkty Białystoką (BK), w wadze lekkiej Wdowiński (BK) zremisował z Banasiakiem (IKP) i w w. półśr. Baranowski (U) zwyciężył na punkty Marczewskiego (Zj.).

Walki były b. ciekawe. Sędziował w ringu dobrze p. Nowak.

Kusociński zwycięża.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie bieg na dystansie 3,5 km. zorganizowany przez wydawnictwo „IKC”. W biegu tym zdecydowanie w doskonałej formie zwyciężył Kusociński, przebywając trasę w czasie 10:55. Drugim był Fijałko, trzecim Modzelewski.

Kołodziejczyk zwycięża w biegu ŁTK.

W dniu wczorajszym odbyły się na szosie pod Krzywiem zawody kolarskie zorganizowane przez ŁTK., w których w biegu na 50 km. zwyciężył Kołodziejczyk (Resursa) w czasie 1.41.59 przed Bartoszkim (ŁKS.) 1.42 i Niewiadomskim (Orle) oraz Szefflerem (Zj.). W biegu wzięło udział 12 kolarzy na 18 zgłoszonych.

Z bojuw ligowych

Sensacyjna porażka Garbarni i 22 pp. Herbstreich zdobywcą punktu.

WARSZAWA.

Polonia --- Ł. K. S.
2:2 (1:1)

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz ligowy w Warszawie między Polonią a Ł. K. S.-em zakończył się wynikiem remisowym. Ł. K. S. wystąpił w składzie osłabionym bez Trzmieli, Sowiaka, Jasińskiego i Feji. Wynik naogół zasłużony, chociaż więcej momentów podbramkowych miała Polonia. Ł. K. S. naogół grał dość dobrze, zwłaszcza trio obronne i prawa strona ataku Durka — Herbstreich. Pierwszą bramkę uzyskuje Ł. K. S. przez Herbstreicha już w 15 minucie (z winy Bułanowa). Poloni udaje się wyrównać w 32 minucie przez Łankę. Po przerwie znów prowadzi przez dłuższy czas Ł. K. S., dla którego drugą bramkę zdobył w 15 minucie Wisławski. Polonia znów wyrównuje w 34 minucie przez Łankę i 39 minucie nie wykorzystuje rzutu karnego obronionego przez Frymarkiewicza.

Sędziował p. Kuniczak. — Widzów około 1500.

POZNAŃ.

Warta --- Warszawianka
0:0 (0:0)

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu mecz o mistrzostwo ligi między tutejszą Wartą a stołeczną Warszawianką. W meczu tym Warszawianka grała bardzo dobrze i potrafiła utrzymać grę otwartą. Pomimo obopólnych wysiłków mecz zakończył się bezbramkowo. Sędziował b. dobrze łódzianin p. Rettig.

LWÓW.

Pogoń --- Wisła
1:0 (0:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym we Lwowie mecz ligowy zakończył się zasłużonym zwycięstwem Pogoni, która grała niezwykle ambitnie. W pierwszej połowie przewaga jest zmienna, przyczem obie drużyny nie wykorzystują okazji podbramkowych. Decydującą o zwycięstwie bramkę Pogoń zdobyła przez Kotylewskiego. — Sędziował p. Blachud.

KRAKÓW.

Cracovia --- Garbarnia
5:0 (2:0)

Cracovia, która wystąpiła ze Sztetlingiem, grała doskonale i przez cały czas meczu górowała nad Garbarnią, odnosząc sensacyjne zwycięstwo. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Hubiński 2, Malezyk, Zieliński i Ciszewski po jednej. Sędziował p. Rosenfeld.

SIEDLCE.

Czarni --- 22 p. p.
3:1 (3:1)

Mecz powyższy zakończył się niespodzianką, gdyż pomimo, iż był rozegrany w siedzibie 22 p. p., przyniósł znaczne zwycięstwo drużynie lwowskiej, Czarni na zwycięstwo zasłużyli, gdyż byli drużyną lepszą technicznie. Bramki dla lwowian zdobyli Żurkowski 2 i Jajczuk 1, zaś dla 22 p. p. — Biegański. Sędziował p. Walczak.

TABELA LIGOWA.

	Garbarnia	Wisła	Legia	Pogoń	Ruch	Ł. K. S.	Warta	Cracovia	Polonia	Czarni	Warszawianka	22 p. p.	Bramki za	Bramki przeciw	100% punktów	Miejsca w tabeli
Garbarnia	T			0:0		1:1	0:5				4:2		5:8	4	9	
Wisła	A	0:1	0:1		0:2								0:4	0	12	
Legia	B	1:0	2:1			5:1		4:0		1:0			13:2	10	1	
Pogoń	E	1:0			1:0		1:2	3:0					6:2	6	4	
Ruch	L	0:0	1:2			1:1	1:2		4:1	1:2			8:8	4	7	
Ł. K. S.	A	1:1	2:0	0:1				2:2	1:1			4:1	10:6	7	2	
Warta	L		1:5				3:2		1:2		0:0		7:12	3	10	
Cracovia	I		5:0	2:1	1:1		2:3		0:1				10:6	5	5	
Polonia	G			0:3	2:1		2:2	2:1		1:2			7:9	5	6	
Czarni	O			0:4		1:1		1:0		1:0		3:1	6:8	7	3	
Warszawianka	W			2:1		1:4	0:0		0:1				5:10	3	11	
22 p. p.	A			0:1	2:1	1:4	3:2		1:3				7:11	4	8	

Weisówna bije rekord światowy w dysku.

W dniu wczorajszym na trójmecz lekkoatletycznym ŁKS.—Kruszender—Zjednoczone, Weisówna (Sokół, Pabjanice), która startowała poza konkursem osiągnęła w rzucie dyskiem fantastyczny wynik 39 76 m., który jest o 14 cm.

lepszy od oficjalnego rekordu światowego Konopackiej.

Z wyników osiągniętych wyróżnić należy czas osiągnięty przez Starostę (Zjednoczone) w biegu na 3 km. 9.33,9, który jest nowym rekordem okręgowym. W biegu pań na 60 m. 1-a Janowska (KE.) 8.6 przed Kwaśniewską (ŁKS.) Bieg pań 500 m. 1) Głazewska (ŁKS.) 1.33.6 przed Smętkówną (ŁKS.). W rzucie oszczepem pań 1) Kwaśniewska (ŁKS.) 31.50 przed Smętkówną (ŁKS.) 29.75. Bieg 100 m. pań 1) Brajer (Zjednoczone) 11.8 przed Pawlakiem (Zj.) W biegu 400 m. pań 1) Bystry (Zj.) 56.1 przed Dziworskim (Zj.) 57.8. Bieg 800 m. pań 1) Bekker (Zj.) 2.13 przed Krawczykiem (KE.). — Dysk pań 1) Sas (ŁKS.) 34.82 przed Kulem (KE.) 33.95 m. Skok wwyż pań 1) Janowska (KE.) 1.44 przed Kwaśniewską (ŁKS.) 1.39. Skok wdal pań 1) Kujawski 6.17 przed Bobińskim (ŁKS.) 6.13. Sztafeta 4x100 pań 1) Zjednoczone 47.6 sek. przed ŁKS-em i Kruszenderem. Sztafeta żeńska 4x100 1 (ŁKS.) 60 sek. 2 (KE.), 3 (Zjedn.) W ogólnej klasyfikacji zwyciężył ŁKS. 85.5 p. przed Kruszenderem 76.5 p. i Zjedn. 70 p.

Piąty dzień Turnieju

Wycofanie się Sztekkera z walk.

Dzisiaj debiut Tornowa. Krauser i Kolev ulubieńcami publiczności.

Wczorajszy dzień przyniósł moc niespodzianek w turnieju. Najważniejsza to wycofanie się Sztekkera z walk, który oświadczył, że jest chory i ma polecenie od lekarzy bezwzględny odpoczynek dwumiesięczny. Walka Sztekkera z Oliveirą wykała przewagę Hiszpana, chociaż w rezultacie została nierozstrzygnięta.

Krauser w walce z Kawanem wykała swą nadzwyczajną technikę, nie też dziwnego, że stał się już ulubieńcem publiczności, która go gorąco oklaskiwała, wyszedł z mistrzem świata na remis.

Kolev również walcząc fair, rozłożył na dywanie w 23 minucie brutalnego Saint Marsa.

Walka dwóch grubasów Martinow—Lebusko, obfitowała w momenty komiczne i zakończyła się porażką w 10 min. groteskowego Lebuski.

Holuban—Miazio unieważniona z powodu różnicy wagi obu zapasników.

Dzisiaj poraż pierwszy wystąpi wszechświatowej sławy nasz rodak Torno, któremu wczoraj zgrzeszenia ofiarowali bukiet biało-czerwonych kwiatów, życząc powodzenia na turnieju w Łodzi.

Dzisiaj walczą:

1. Torno — Saint Mars,
2. Oliveira — Waluszewski,
3. Holuban — Kawan,
4. Krauser — Martynoff,
5. Szczerbiński — Tibermont.

Legia — Ostrawa 4:2 (2:0).

Drużyna Legji warszawskiej bawiła w sobotę w Morawskiej Ostrawie, gdzie pokonała tamtejszą drużynę Morawską Ostrawia w stosunku 4:2 (2:0), górując nad nią znacznie przez cały czas meczu.



Dypl. nauczyciel STENOGRAFJI

udziela pojedynczo lekcji stenografji polskiej w tempie przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzeńska Nr. 46, m. 1.



Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Ceny miejsc niższe.
Początek seansów w dni powszednie o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł.

Dziś i dni następnym!

— I. —

Po raz pierwszy w Łodzi prod. 1932 r.

BUNT SUMIENIA

Dramat sensacyjny w 10 aktach. — W rolach głównych: Imogena ROBERTSON niezrównany Edward G. Robinson i Owen Moore.

Tajniki ze świata podziemi. Życie ludzi wyjętych z pod prawa — ich rozterki duchowe. Tryumf serca i uczucia.

2 filmy dźwiękowe w jednym programie.

— II. —

DZIEWCZĘ z TEMPERAMENTEM

Arcydowolny komedia w 8 aktach.

W rolach gł.: znana bohaterka obrazów „Białe noce”, „Moja narzeczona tańczy Charlestona” i wiele innych LAURA LA PLANTE oraz niezrównany komik GLEN TRYON zwany mistrzem bezczelności.

Arcydowolny, barwny film, ilustrujący przygody z za kulis szkoły tańca. Szampańska komedia pełna pikanterji. Naprzód obowiązek potem przyjemność twierdzi słodka LAURA LA PLANTE

Dźwiękowe kino-teatry

ODEON

Przejazd 2

WODEWIL

Główna 1

= Dziś premiera =

Śnieg to zdrowie, a śmiać się będą wszyscy zobaczywszy film pod tyt.

Buster na fronciew rolach głównych król wesółków **Buster Keaton.**

— Nad program: dodatek dźwiękowy. —

Dźwiękowy Kino-Teatr

„Przedwiośnie”Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 3 maja i dni następnym wielki polski dźwiękowiec.

UWIEDZIONA

w wykonaniu Marji Malickiej, Krystyny Ankwicz, K. Junoszy Sępowskiego i innych

Nad program aktualności filmowe i dźwiękowa komedia.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—50 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „X 27” z Marleną Dietrich w roli tytułowej.

Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nie ważna.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Wspaniałe arcydzieło filmowe podług powieści Ruperta Hughesa w potężnej realizacji Edwarda Słomena p. t.

Dziewczę z barki

W rolach głównych:

Sally O'neil, Jean Hersholt, Malcolm Mac Geger.

UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dziś!

**Następny program:
Graj cyganie**Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.W soboty, niedziele i święta passe
partout prócz urzędowych nieważne.Fabryka łóżek polowych,
leżaków i wózków dzie-
cinnych
„OMEGA”
ŁÓDŹ, Nawrot 94.
Tel. 130-45poleca niezastąpionej jakości łóżka
polowe, leżaki i wózki dziecięce. —
— Żądać we wszystkich składach.

HURT. ————— DETAL.

Tanio. od zł. 2.50**Ramki do portretów**

(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów
do firanek, ram owalnych i t. d. — —

OPRAWA NA POCZEKANIU.

ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio od zł. 2.50

Udzielam lekcji

gry na skrzypcach

oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139
lewa ofic. m. 16.**SZEWCY**Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej
można ilości**W SPÓŁCE SZEWCOW**

PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę.

**PRZEPROWADZKI**miejscowe i zamiejscowe solidnie
załatwia po cenach przystępnych.

— UWAGA: Fachowe pakowanie porcelany. —

Reklama to potęgaFabryka
Tkanin
i ogrodzeń
drucianych
Plecionki, Tka-
niny, Gazy mie-
dziane do fil-
trów, Rabits do robót betonowych, siatki dla
fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:**Mateusz Mikołajczyk**— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-88.**PENSJONAT**

we dworze

w Konopnicy (Wieluńskie) nad

WARTA

czynny od 15 czerwca do 15 września

Informacje: Łódź, Wólczańska 63, m. 15

Tel. 168-90.

Popierajcie**FIRMY**

ogłaszające się

w „Dzienniku Łódzkim”.

Biżuterjęzegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.Nauczyciel języka
łacińskiego ma 15
godzin wolnych. Zgło-
szenia sub „A. Z.” re-
dakcja „Dziennika
Łódzkiego”.Wyznaczam Panie i
Panienki solid-
nej pracy i po paru-
dniowej nauce, daje
posadę dobrze płatną.
Zgłoszenia R. Olesz,
Łódź, ul. Limanow-
skiego 29 m. 22, front
IV piętro.Część dworu, wśród
starego parku w
malowniczym otocze-
niu, wynajmę na let-
nisko jednej lub kil-
ku chęćszajskim
kulturalnym rodzi-
nom. Poczta, sklepy,
restauracja, kapiel i
komunikacja autobu-
sowa na miejscu —
Auta kursują 3 razy
dziennie. — Zofia
Szczytnicka — folw.
Kwiatkowiec pod Lu-
tomierskiem.**Ceny ogłoszeń:**Za wiersz milimetryowy 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze
zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty miesięcznie w Łodzi zł. 3.00, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.